Nr. 24. Dnia 24 sty[illegible] a. Piątek. Dnia 12 (24) stycznia 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a; nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Tymoteusza B. M.	Wschód słońca o godzinie	8 minut	0.	Wschód księżyca o godzinie	10 minut	5	r.	Wtorek:	Flawiana Męcz.
Sobota:	Nawr. św. Pawła Ap.	Zachód „ „	4 „	23.	Zachód „ „	9 „	14	w.	Środa:	Franciszka Sal.
Niedziela:	Polikarpa B. M.	Długość dnia godzin . . .	8 „	23.	Wysokość wody na Wiśle stóp	9 cali	9.		Czwartek:	Martyny Panny M.
Poniedz.:	Jana Chryzostoma.	Przybyło „ „	0 „	45.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 0 R.				Piątek:	Piotra i Marceli.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.—Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Chwaliboga, jutro Miłosza.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału opieki sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności, oraz posiedzenie członków komitetu opieki nad wychowańcami zakładu sierot chłopców, oddanymi do terminów. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.) — Czwarte zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki wyrobów żyrardowskich. (Gmach fabryczny w Żyrardowie—12 w południe.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15— od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Przegląd pracowni malarzy. (Salon artystyczny Krywulta, hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa szkiców. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa starożytności. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Halka" (na żądanie), jutro „Fra-Diavolo" (występ gościnny panny Elly Russel);— Rozmaitości: dziś „Szach i mat", jutro „Przechodzień" i „Dom otwarty";—Mały: dziś „Influenza" i „Nerwy!", jutro „Bettina". ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 183 kop. 22. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

Nowa wystawa powszechna.

Jeszcze nie przebrzmiały echa zeszłorocznej wystawy powszechnej w Paryżu, a już oto znowu nad Sekwaną czynią przygotowania do nowego międzynarodowego turnieju.

Organizatorem nowej wystawy jest francuskie towarzystwo narodowe nauk i sztuki, zastosowanej do przemysłu, które zakomunikowało nam program ekspozycji.

Otwarcie nastąpi w dniu 21-ym lipca; wystawa trwać będzie cztery miesiące.

Wystawa rozpadnie się na 18 sekcyj, które obejmą: 1) przybory i systemy nauczania początkowego, średniego i wyższego, oraz sprzęty szkolne; 2) przybory i systemy wykładu sztuki i nauk, instrumenta muzyczne; 3) przybory i system wykładu techniki i fizyki: roboty uczniów szkół profesjonalnych; 4) papiernictwo: książki, ryciny, druki, fotografje; 5) sztuka wojskowa: obozy, podróże, badania kraju, polowanie, rybołówstwo; 6) przemysł metalurgiczny; 7) przemysł mechaniczny; 8) przemysł elektryczny; 9) przemysł chemiczny; 10) roboty publiczne, inżenierja cywilna; 11) przybory, narzędzia, sztuka tapicerska i dekoracyjna; 12) tkaniny, ubrania i przybory; 13) przemysł zbytkowy; 14) hygiena, sposoby ratowania, instrumenta i przybory lekarskie i chirurgiczne; 15) lokomocja lądowa i wodna, żegluga napowietrzna; 16) rolnictwo, ogrodownictwo, hodowla wina: produkta i przybory; 17) żywienie: produkta żywnościowe; 18) rozmaite zbiory.

Jak widzimy z tego ogólnikowego wyliczenia najogólniejszych działów wystawy, ogarnia ona cały niemal obszar pracy ludzkiej w jej praktycznym kierunku.

Na czele komitetu wystawowego stoi p. Muzet, prezes izb syndykalnych we Francji, a patronat nad wystawą objęło ministerjum handlu.

Oprócz komitetu głównego tworzą się także komitety zagraniczne, których większa część już została zorganizowana. Komitet russki wkrótce zacznie być czynny; dwaj członkowie komitetu wystawy zeszłorocznej powołani już zostali.

Wystawa tegoroczna mieścić się będzie w Pałacu Przemysłu, a wszelkich objaśnień udziela biuro jej, mieszczące się w Passage des Petits Pères nr. 1.

Przemysłowcom tutejszym nastręcza się więc nowa sposobność nawiązania stosunków handlowych z Francją, a wystawa zeszłoroczna dowiodła, że wiele wyrobów naszych może znaleźć korzystny zbyt na rynkach francuskich.

Warszawscy członkowie komitetu tegorocznej wystawy paryskiej, jak nas dochodzi wiadomość, już rozpoczęli swoją działalność. *Q.*

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Graždanin* dowiaduje się, iż p. minister oświaty w okólniku do okręgu odesskiego zalecił wyłączyć z kursu gimnastyki w szkołach średnich ćwiczenia na koniu drewnianym czyli koźle.

= Według informacyj dzienników petersburskich ministerjum oświaty wyjaśniło, że przepis o ograniczeniu studentów izraelitów nie stosuje się do tych, którzy, ukończywszy wydział przyrodniczy, przechodzą następnie na fakultet medyczny.

= Na skutek porozumienia się p. oberpolicmajstra m. Warszawy z p. naczelnikiem gub. warszawskiej co do wyjaśnienia przyczyn nieznośnych wyziewów w okolicy Belwederu, wyznaczoną została komisja, z osób kompetentnych złożona, która wykazała, iż do wytworzenia nieznośnego powietrza w tej miejscowości przyczyniają się ścieki z fabryk, koszar wojskowych i t. p., a nawet prywatnych posesyj, wpuszczane do kanału, przechodzącego, koło Belwederu. Zaprojektowany został cały szereg środków ochronnych, a między innemi przyłączenie do miasta niektórych okolic podmiejskich, a to celem porządnego ich utrzymania. Protokół delegacji przesłany został w tych dniach zarządowi miejskiemu do opinji, poczem cały operat przedstawiony zostanie do decyzji władz wyższych.

= P. o. oberpolicmajstra zezwolił 45-iu restauratorom na prowadzenie targu w zakładach po godz. 12-ej w nocy, oraz 43-m na urządzanie muzyki, lecz nie dłużej, jak do godziny 11-ej wieczorem.

= Wszyscy dzierżawcy studzien i wodociągów miejskich zostali zobowiązani, aby naczynia, służące do pojenia koni, były pomalowane zewnątrz na kolor drzewa dębowego, wewnątrz zaś farbą koloru białego. Inowacja ta ma być uskutecznioną najpóźniej do dnia 1-go (13-go) kwietnia r. b.

= Dla powiększenia dochodów kasy miejskiej p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy projektował zobowiązać utrzymujących prywatne lombardy w Warszawie, ażeby kontrole, przez nich utrzymywane, drukowane były wyłącznie przez drukarnię policyjną, z czego spodziewany dochód wyniósłby do 1,500 rs. rocznie. Władza wyższa nie zgodziła się na projekt.

= Projekt regulacji brzegów Wisły, tak po stronie praskiej jak i warszawskiej w obrębie miasta, uzyskał aprobatę ministerjum. Koszta tych robót dosięgną 80,000 rs., a pokryte zostaną przez kasę miejską. Roboty regulacyjne na Wiśle, już ukończone, dosięgły Solca i wykonane były z funduszów użyteczności publicznej.

= Jutro, o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu, odbędzie się posiedzenie członków sekcji III-ej chemicznej, pod przewodnictwem p. Wł. Lepperta. Porządek posiedzenia: 1) odczytanie protokółu, 2) dr. Pruszyńskiego wyja-

13)

DO SŁOŃCA.

NOWELLA

przez

SEWERA.

(Dalszy ciąg.)

— Byle się tylko wydobyć z lasu i tej ciemnicy—powtarzał, idąc naprzód.

Wydobyli się. Na niebie gwiazdy świeciły, a na ziemi rozrzucone czerwone światełka.

— Latoszyn!—zawołała dziewczyna.—Poznaję go. Ta gromada światełek, skupiona w jednem miejscu, to dwór i oficyny. Jeszcze niema dwunastej, wybornie! Za piętnaście minut będę u siebie, w swoim pokoju. Zmieniają się role i ja zostaję pańską przewodniczką.

— Ponieważ pani znasz już dobrze drogę i jesteś u siebie...

— Lecz jeszcze nie czuję się bezpieczną—przerwała.—Przynajmniej musisz mnie pan odprowadzić do drogi, wiodącej wprost do dworu. Czy panu ciąży moje towarzystwo?

— Sądziłem, że jestem zbyteczny—odpowiedział poważnie.

— Źle pan sądziłeś, lub mówisz to, o czem nie myślisz. Jesteś pan moim zbawcą.

— Zbawcy zwykle po zbawieniu stają się ciężarem, są nudni i radzi się ich pozbywamy.

— Na dowód, że nie, musisz pan iść ze mną. Tutaj obok strumyka jest ścieżka. Widzisz pan, bieli się nieznacznie. Proszę uważać.

Wysunęła się naprzód.

— Ostrożnie, abyś pan nie wpadł do wody. Strumyk ten jest rzeką naszego ogrodu. Tworzy stawy i wodospady.

Nieznajomy szedł za dziewczyną, wsłuchując się z upodobaniem w jej szczebiot.

Dziewczę zatrzymało się na moście.

— Tu pana pożegnam. Od tej chwili ten most nazywać się będzie mostem rozstania.

Wyciągnęła rękę.

— Czy się zobaczymy? Nie chcesz pan powiedzieć swego nazwiska? Banalność naszych salonów odstrasza cię. Spotkanie nie odemnie zależy. Mimo to, mam nadzieję,—nie odbieraj mi jej pan — proszę... Codzień o zachodzie słońca będę myśleć o panu. Pomyśl pan czasem w tych samych chwilach dnia o mnie...

Chciała jeszcze mówić, lecz nieśmiała.

— Dziękuję—rzekła cicho, wzruszona... Do widzenia.

Wysunęła szybko rękę z dłoni nieznajomego. Cień jej majaczał chwilkę na drodze i znikł za drzewami.

„Forivil remember me"

rozległ się płynąc po rosie świeży, metaliczny głos.

Młody człowiek zdjął z ramienia dubeltówkę, oparł się o poręcz mostu i słuchał. Na górze, z po za białawych półprzezroczystych chmur, przeglądały gwiazdy, na dole tło nocy ożywiały czerwone światełka.

„Forivil remember me" tonęło w cieniach nocy, oddalało się i rozpływało...

Wzruszona rozstaniem, zaniepokojona samotnością dziewczyna biegła żywo przez drogę, wysadzoną kasztanami. Na zakręcie zatrzymała się, szukając w ciemnościach ścieżki, wiodącej do furtki ogrodu. Znalazła ją, obejrzała się, nasłuchiwała chwilę i pobiegła.

Zardzewiałe zawiasy zaskrzypiały, furtka się otworzyła i zamknęła. Dziewczę utonęło w cieniach nocy i starych lip, a wypłynęło na żelaznych schodkach, wiodących na taras i przez szklanne drzwi do pokojów latoszyńskiego dworu.

W pokoju jej paliła się lampa, łóżko było rozebrane, na stole filżanka herbaty i kolacja.

— Tajemnica nie zdradzona—zawołała, pociągając taśmę od dzwonka. — Pragnienie i apetyt wracają.

Pochwyciła filiżankę z herbatą, wypiła ją duszkiem.

Do pokoju wbiegła młoda, zgrabna panna służąca.

— Wikciu i cóż?

Dziewczyna zbliżyła się całując panią w rękę.

— Umierałam ze strachu, czy się co złego panience nie stało. Gdyby panienka dziś wieczór nie wróciła, jutro wydałoby się moje kłamstwo. Starsza pani wygnałaby mnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

śnienie rozkładu białka pod wpływem drobnoustrojów, 3) sprawozdanie komisji bibljotecznej, wreszcie 4) sprawy bieżące i drobne wiadomości.

= Na przedstawienie kuratora warszawskiego okręgu naukowego, JE. Jenerał-Gubernator w miejsce zmarłych: rz. r. st. Przystańskiego i radcy Towarzystwa kredytowego Goltza, zamianował na członków komitetu kuratorskiego szkoły rzemiosł imienia Konarskiego, jenerała Radoszkowskiego i mecenasa Kokeli. W obecnym przeto składzie komitet kuratorski, oprócz dwóch powyżej wymienionych członków, składa się: z przewodniczącego inż. Paszkowskiego, inż. Ed. Diehla i rz. r. st. Blumenfelda.

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu III-go zaproszeni zostali pp. Władysław Piotrowski i Józef Purwin.

= W dalszym ciągu na tombolę artystyczną następujące osoby raczyły fanty nadesłać: panie Leonja Epsteinowa, Emilja Geber, Karwowska i Róża Lubelska, oraz pp. J. Augustynowicz, Robert Bohte, Teofil Fukier, Franciszek Herman, Władysław Kremky, Władysław Miller, Ł. Mokiejewski, Edward Reych, Sowiński i Szulce, Gustaw Sennewald i Zabłocki.

= Margrabia Zygmunt Wielopolski otrzymał kilka dni temu telegram, wzywający go do łoża niebezpiecznie chorej małżonki. Nadesłane ostatnie przez margrabiego wiadomości opiewają, iż chora ma się nieco lepiej.

= Wczoraj po południu przyjechał do Warszawy z Zegrza książę Radziwiłł i zatrzymał się w hotelu Europejskim.

= Bawi w Warszawie rzeźbiarz, p. Sławomir Celiński.

= Znany akwarelista, Juljan Fałat, przyjeżdża w tych dniach na czas dłuższy do Warszawy z powrotem z Berlina.

= Związek małżeński.

Dowiadujemy się, iż znany i utalentowany artysta-malarz, p. Jan Rosen, wstępuje w karnawale bieżącym w związki małżeńskie.

Oblubienicą jest córka znanego w naszem mieście fabrykanta i przemysłowca, panna Hantke.

= Z teatru i muzyki.

* Sewer napisał nową sztukę p. t. „Na świętej ziemi", którą przeznacza dla sceny warszawskiej.

* Naznaczone u nas na koniec b. m. występy Piotra Czajkowskiego ulegną prawdopodobnie zwłoce aż do jesieni, a to z powodu stanu zdrowia kompozytora.

= Na czwartą!...

Że „ta czwarta" będzie tłumna i rojną dowodem żale pp.: fryzjerów i właścicieli kostjumerni, którzy już dziś narzekają na brak fryzur i kostjumów.

Pragnący przybyć na maskaradę w charakteryzacji już od paru dni zaopatrują się w odpowiednie przybory, wskutek czego na dwa dni przed zabawą brak już kostjumów.

Zobaczymy...

= Bal kostjumowy.

Komitet zabaw Towarzystwa wioślarskiego, pod przewodnictwem niestrudzonego p. Eligjusza Maleszewskiego, przygotował na sobotni bal kostjumowy 60 charakterystycznych strojów, z przeznaczeniem dla członków Towarzystwa.

Ma to na celu uświetnienie oryginalnej zabawy.

Dowiadujemy się, iż liczba wydawanych dla dam biletów już została zamknięta.

= Kwiatowa.

Otrzymujemy listę gospodyń na zabawie kwiatowej w resursie obywatelskiej, dnia 27-go b. m.

Na liście tej znajdują się panie: M. Aleksandrowiczówna, Aleksandrowa Czajewiczowa, Eugenja Czyżowska, Karolowa Duninowa, Marja Dobrowolska, Marja Gersonówna, Jadwiga Kamieńska, Wiktorja i Marja Korabiewskie, Marja Kłuskiewiczówna, z Makowskich Kowalewska z siostrą, Aleksandrowa Łętowska, Marja i Janina Mikuckie, Marja Marchlewska, Kazimiera Nowakowska, Marja Franciszkowa Olszewska, Marja Rogozińska, Marja Sadkowska, Michałowa Siemiradzka, Eugenja Sołtanówna, Pawłowa Szczepańska, Ludwika Szulcówna, Kazimierzowa Swinarska, Ksawerowa Tatarkiewiczowa, Izabela Worytkówna, Zofja Kazimierzowa Zalewska, Franciszkowa Zielińska.

O programie balu pisaliśmy już w zeszłym tygodniu.

= Nic z zabawy.

Bal maskowy u cyklistów niema szczęścia...

Zabawa ta, zapowiadana już po raz trzeci z rzędu, prawdopodobnie znowu do skutku nie dojdzie, nagła bowiem odwilż przeszkadza zamarznięciu stawu.

Ponowny termin naznaczono na 31-go b. m.

= Na wystawie starożytności.

Przez ubiegłe dni bieżącego tygodnia wystawa starożytnej i nowożytnej sztuki, stosowanej do przemysłu, z uwagi na zbliżający się termin zamknięcia była licznie zwiedzaną.

Wczoraj i onegdaj w towarzystwie członka komitetu, prof. I. Przyborowskiego, zwiedzał wystawę wice prezes Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu, mecenas Jażdżewski, który umyślnie w tym celu przyjechał do Warszawy.

W ostatnich dniach, wskutek wywieszenia cen na okazach, dokonano wiele tranzakcyj w każdym dziale wystawy.

Między innemi, znany miłośnik starożytności pan F. St. nabył kosztowną czaszę ametystową i kilka pięknych sztuk dawnej broni; p. Soubise-Bisier—garnitur z porcelany koreckiej i parę okazałych kandelabrów, które dziwnym trafem w kilka chwil po dokonaniu tranzakcji odprzedał p. M. B., poszukującemu oddawna podobnej pary, dla dokompletowania posiadanego garnituru.

P. Bolcewicz nabył kilka słuckich pasów i kolekcję bronzów z czasów cesarstwa, wreszcie artysta-malarz A. St. kolekcję pięknych miniatur osobistości z początku bieżącego stulecia.

Sprzedane przedmioty do chwili zamknięcia wystawy pozostają na miejscu.

= U rymarzy.

Kwartalna sesja zgromadzenia rymarzy odbyła się w mieszkaniu starszego urzędu, p. Blumenberga, na Krakowskiem Przedmieściu nr. 60.

Na sesji tej otrzymali świadectwa wyzwolinowe: Adam Czerwiński, Jan Dobrzyński i Bolesław Kuratkiewicz.

Uczniów w ciągu kwartału zapisano tylko dwóch. Zgromadzenie posiada w kasie 528 rs 25 kop.

Podstarszym tego cechu jest p. Kurowski.

= Żegluga.

W zarządzie administracji żeglugi parowej p. Maurycego Fajansa toczą się układy pomiędzy wymienioną żeglugą a spółką włocławską, w celu prowadzenia wspólnie jazdy osobowej na przestrzeni: Warszawa—Płock—Włocławek—Toruń.

Ponieważ pomiędzy Płockiem a Włocławkiem Wisła zupełnie oczyściła się z lodów, żegluga włocławska ma zamiar rozpocząć niezadługo na tej przestrzeni jazdę osobową.

= Restytucja.

Spowiedź nie przestaje być czynnikiem, dzięki któremu rehabilitujący się przestępca czyni najważniejszy warunek Sakramentu pokuty, bo restytucję.

Fakt takiej restytucji zdarzył się w tych dniach w naszem mieście.

Do p. Henryka Pfejfra, zamieszkałego pod nrem 7-ym przy ul. Leszno, zgłosił się ksiądz L., wikarjusz parafji św. Karola Boromeusza, i doręczył mu pewną kwotę pieniędzy, otrzymaną od penitenta na spowiedzi.

Naturalnie, iż kapłan bliższych szczegółów, dotyczących restytucji, nie mógł udzielić, prosząc tylko pana P. o przebaczenie żałującemu grzesznikowi.

= Kleptomanja.

W okolicy placu Trzech Krzyży od pewnego czasu operuje młoda kobieta nazwiskiem K.

Zgłasza się ona do osób, mających oddzielne pokoje do wynajęcia, płaci rubla zadatku, wprowadza się bez żadnych pakunków i po kilku dniach cichaczem opuszcza mieszkanie.

Z chwilą zniknięcia K. mieszkańcy spostrzegają brak różnych przedmiotów, a szczególniej zwierzchniej odzieży, którą K. zabiera z przedpokoju i zanosi do lombardów prywatnych.

W ten sposób pomiędzy innemi zginęły futra pani S., w Alei Ujazdowskiej pod nr. 72, oraz panien P. i K. zamieszkałych na Brackiej pod nr. 5.

W ostatnim wypadku pani P. zwróciła się do cyrkułu, którego ajenci po wysłuchaniu rysopisu domyślili się sprawczyni kradzieży w K., którą odnaleziono, a dwa futra, już złożone w lombardzie, oddano do rąk właścicielek.

Zdaniem tychże ajentów młoda kobieta odznacza się anormalnym stanem władz umysłowych, o czem świadczy jej zachowanie się przy protokółach.

Jest ona dobrze znaną policji, gdyż przed faktem kradzieży u państwa S. już kilkakrotnie była chwytaną na gorącym uczynku.

= Kradzieże.

Zamieszkałej przy ul. Królewskiej nr. 3 p. Walerji Karpińskiej w kościele po-wizytkowskim skradziono ręczny woreczek z pewną kwotą pieniężną; złodzieja wraz z łupem zatrzymano; jest to niejaki Wojciech Kozłowski, którego oddano w ręce policji.—Zamieszkałemu przy ul. Hr. Berga nr. 7 Marcinowi Sudyla skradziono zegarek złoty wartości 40 rs. — W sklepie przy ul. Świętojańskiej nr. 7 Edmundowi Oraszewskiemu skradziono skur na sumę kilkudziesięciu rs. — Z dziedzińca domu nr. 38 przy ul. Chłodnej skradziono kilka rur wodociągowych. — Zamieszkałemu pod nr. 533 na Pradze Janowi Zaremba skradziono z kufra złoty łańcuch i różne przedmioty na sumę kilkudziesięciu rs. — Z mieszkania A. Rotmana przy ul. Chmielnej skradziono palto i garnitur surdutowy wartości 50 rs. — Ze stajni domu nr. 527 na Pradze Lewkowi Glejgewichtowi i Janowi Leszczołowskiemu skradziono uprzęż na konie wartości 40 rs. — Ze sklepu Sury Abramowiczowej na ul. Ogrodowej nr. 57 skradziono worek mąki; złodzieje spłoszeni zbiegli. — Z dziedzińca domu nr. 23 przy ul. Wolskiej Teofili Korzuchowskiej skradziono kilkanaście sztuk drobiu; kradzieży dopuścił się Juljan Gowarecki.

= Nieostrożna jazda.

Powożący dorożką nr. 1466, na ul. Marszałkowskiej najechał na wagon kolei konnej nr. 105.

Wskutek uderzenia rozbite zostały dwie szyby w wagonie, a jeden z pasażerów został ugodzony dyszlem w głowę.

Nieostrożnego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności.

= Wypadek z tramwajem.

Na rogu ul. Żabiej i Żelaznej Bramy wczoraj w południe, w skutek szybkiej jazdy, wykoleił się wagon kolei konnej nr. 33, skutkiem czego uległ uszkodzeniu.

Wagon usunięto na stronę, celem dokonania naprawy.

Z powodu tego wypadku chwilowo komunikacja została wstrzymana.

= Nierozsądny zakład.

Nocy wczorajszej dr. B. był wzywany na ul. Chmielną do 14-letniego chłopca, który silnie zaniemógł.

Przyczyną nagłej choroby było obżarstwo, wywołane zakładem.

Wyrostek, odznaczający się zazwyczaj dobrym apetytem, w gronie towarzyszów przechwalał się, iż potrafi zjeść 30 pączków na jednem posiedzeniu.

Brawura łakomca smutnie się skończyła, gdyż przy 26-ym pączku silnie zachorował.

Pomimo energicznych środków lekarskich, nierozsądny zakład spowodował zapalenie żołądka i stan zdrowia chłopca jest groźny.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym dwaj robotnicy, Teofil Majewski i Grzegorz Szernert, układali na Pradze deski, przywiezione z Kowla.

W czasie tej czynności stos desek, widocznie źle ułożonych, zwalił się na robotników, którzy upadli.

Wydobyto ich z bolesnemi obrażeniami.

Majewski uległ zgnieceniu klatki piersiowej i brzucha, a Szernert ma silnie uszkodzone obie nogi.

= Zamachy samobójcze.

Nocy wczorajszej Antoni Klimaszewicz w przystępie nagłego obłędu powiesił się w mieszkaniu swem na Woli.

Hałas, spowodowany przewróceniem krzesła, obudził domowników, którzy Klimaszewicza uratowali.

Obłąkany w parę godzin później zdołał wyjść niepostrzeżenie z domu i znikł bez śladu.

Do wczorajszego wieczora na ślad K. nie natrafiono.

Wczorajszej nocy policja podniosła na ulicy i odwiozła do szpitala św. Ducha młodą dziewczynę, z oznakami otrucia.

Tu nieznajoma po udzieleniu pomocy, odzyskała przytomność i zeznała, że nazywa się Katarzyna Pawłowska.

P. w zamiarze samobójstwa wypiła sporą dozę kwasu siarczanego.

Stan zdrowia P. nie jest groźny.

= Pożary.

Wczoraj po południu przy ul. Nalewki, w posesji Markusa Glassa, pod nr. 34-ym, w piwnicy, prawdopodobnie skutkiem zaprószenia ognia, zapaliły się różne próżne drewniane paki, należące do Izaaka Turyna.

Zawiadomieni przez stróża domu topornicy oddziału nalewkowskiego ogień ugasili, przyczem kilkanaście pak uległo zniszczeniu.

Wczoraj o godz. 5-ej po południu, w piwnicy domu nr. 34-ty przy ul. Świętojerskiej, wskutek przewrócenia się lampy, zapaliły się skrzynie.

Ogień ugasili domownicy.

Sprawy rzemieślnicze.

Posiedzenie wczorajsze sekcji IV-ej (rzemieślniczej) Towarzystwa przemysłu i handlu poświęcone było w dalszym ciągu poruszonej na jednem z poprzednich zebrań sprawie miejskich szkół rzemieślniczych.

Jak wiadomo, w łonie sekcji powstał ostatniemi czasy projekt wystąpienia do władzy miejskiej z przedstawieniem konieczności większego uwzględnienia w szkołach niedzielnych przedmiotów praktycznego znaczenia, a zwłaszcza rysunków.

Wniosek ten traktowany był ogólnikowo w sekcji IV-ej, a dyskusja ówczesna wykazała niedostateczność informacyj faktycznych co do stanu nauki w tych szkołach; ponieważ zaś był to właśnie czas przed egzaminami, postanowiono wstrzymać się z powzięciem uchwały do chwili, aż delegowani zgromadzeń cechowych, asystujący przy egzaminach, złożą sekcji swoje opinje.

W tym też głównie celu odbyło się posiedzenie wczorajsze.

Niestety, nie można powiedzieć, aby sprawozdanie to rzuciło wiele światła na stan szkół niedzielnych.

Najpierw niewielu zaproszonych stawiło się na zebranie, ci zaś ujrzeli się w możności potwierdzenia jedynie znanego faktu, że młodzież rzemieślnicza mało z nauki tej wynosi pożytku. Co do rysunków specjalnie—zwłaszcza też w zakresie mniej więcej technicznym—stwierdzono rzeczywiste zaniedbanie nawet wobec najskromniej, według możności, stosowanych wymagań. Niedość tego, zamiast postępu, uwydatnia się upadek. Z relacji np. p. Juszczyka usłyszeliśmy, że w niektórych szkołach nauka rysunku wcale nie jest prowadzona, a to podobno z braku odpowiednich nauczycieli, która to okoliczność

powoduje p. Juszczyka do postawienia propozycji, aby spróbowano brakowi temu zaradzić przez powołanie do wykładu ludzi fachowych.

Zachodzi jednakże po za stroną zasadniczą nawet ta trudność, iż przy nauce takiej wypadałoby uczniów grupować według rzemiosł, co ze względów rozmieszczenia jest prawie niemożliwem do przeprowadzenia. Należy przeto dążyć przedewszytkiem do poprawy stosunków istniejących.

Pan Szewczykowski sądził, że najskuteczniejszą drogą byłoby zakładanie przez cechy klas rysunkowych, specjalnych dla każdego rzemiosła, z dyskusji jednakże wynikło, że siły finansowe cechów niepodołają pokryciu etatów, których ułożenie zawisło od władz szkolnych.

Stwierdził tę okoliczność i pan Pajewski na mocy doświadczenia w stowarzyszeniu drukarzy.

P. Kirszrot-Prawnicki zwraca uwagę, że zarówno reforma w szkołach niedzielnych, jako i projekty tworzenia szkół cechowych zbyt mało przedstawiają widoków pomyślnego załatwienia, ale gdyby była pewność, że nie zbraknie uczniów, środkiem najlepiej wskazanym jest założenie prywatnej szkoły rysunkowej.

Myśl, w zasadzie dobra, trafiła jednakże na opozycję z tej uwagi, iż majstrowie za terminatorów nie chcą wnosić opłaty, bez której szkoła prywatna istnieć nie może.

Ostatecznie dyskusja doprowadziła do uchwały, aby Towarzystwo wystąpiło do pana prezydenta z prośbą o położenie nacisku na ścisłe przestrzeganie nauki rysunków technicznych w szkołach rzemieślniczych i to od pierwszej klasy.

Po wyczerpaniu tego przedmiotu, przewodniczący sekcji, p. Makowiecki, podał do wiadomości zebranych wynik narad delegacji, której przekazano wniorek utworzenia Towarzystwa wzajemnego popierania pracy rzemieślniczej.

Delegacja ta miała zadanie rozważyć, czy przyjętą za wzór ustawę takiegoż Towarzystwa w Moskwie akceptować w całości lub też wprowadzić pewne zmiany według potrzeb i warunków lokalnych.

Delegacja oświadczyła się dla względów formalnych za przyjęciem ustawy moskiewskiej bez zmiany i taka więc do zatwierdzenia władz przedstawioną zostanie.

St.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 26-go b. m. przyjmować będzie tutejszy zarząd gminy starozakonnych podania o przyznanie wsparć z zapisu Anny Fonleib. Wsparcia te wynoszą około 140 rs. i przeznaczone są dla wdów żydowskich.

— D. 26-go b. m., o godz. 10-ej zrana, w biurze Towarzystwa przy placu Wareckim pod № 2-im odbędzie się zwyczajne zgromadzenie ogólne akcjonarjuszów warszawskiego Towarzystwa pożyczkowego na zastaw ruchomości. Na zebraniu tem, pomiędzy innemi, roztrząsany będzie projekt założenia drugiej filji w Warszawie, oraz zakładania filij na prowincji. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odroczone ono zostanie do d. 16-go lutego i w tym terminie będzie bezwarunkowo prawomocne.

— D. 28-go b. m., w magistracie łódzkim, odbędzie się licytacja na sprzedaż drzewa z lasów miejskich łódzkich od rs. 6,254 kop. 31.

— D. 28-go b. m., w urzędzie powiatowym wołkowyskim, odbędzie się licytacja na odnowienie zabudowań szkoły 2-klasowej miejskiej wierzbolowskiej od rs. 1,734 kop. 27.

— D. 28-go b. m., w rządzie gubernjalnym kieleckim, odbędzie się licytacja na przedsiębiorstwo folowania prostego sukna aresztanckiego, wyrabianego w więzieniu chęcińskiem w przeciągu lat dwóch, t. j. do d. 13-go stycznia r. 1892-go; wadjum wynosi 600 rs.

— Wylosowane d. 16-go b. m. obligacje m. Warszawy serji I, II i III-ej spłacane będą w kasie magistratu od d. 13-go kwietnia r. b.

— D. 28-go b. m., o godz. 2-ej po południu, w kantorze Banku państwa w Warszawie, odbędzie się licytacja na sprzedaż osady Zakrzówek fabryczny z cukrownią, w gminie Zakrzówek, powiecie janowskim, gubernji lubelskiej. Osada składa się z cukrowni, rafinerji, wodociągu, fabryki gazu do oświetlania, ośmiu domów mieszkalnych i innych zabudowań gospodarczych, oraz 78 mórg ziemi ornej, 9 mórg łąk, 80 mórg lasu i 29 mórg 277 prętów pod zabudowaniami, ogrodami i drogami. Licytacja rozpocznie się od sumy 120,746 rs. 46 kop.; wadjum wynosi 12,075 rs.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W artykule o wiolonczelistach polskich, wspominając o amatorach, odznaczających się niegdyś piękną grą na wiolonczeli, popełniłem omyłkę, nazywając Molsdorfa Molsdorfem.

Zaufałem pamięci, a ona mnie zawiodła... Józef Molsdorf, uczeń Romberga, odznaczający się pomiędzy amatorami grą niezwykle wykształconą i piękną, wysoko był ceniony w muzykalnych towarzystwach warszawskich.

Chopin w jednym z listów swoich do Tytusa Wojciechowskiego wspomina o Molsdorfie.

Znałem go osobiście.

Maurycy Karasowski.

Drezno, d. 11-go stycznia.

— *Sprostowanie.* — We wczorajszym wieczornym numerze *Kurjera*, w artykule: „Czy chemik jest potrzebny w laboratorjum miejskiem?", w szpalcie 2-ej, wierszu 3-im, po słowie „poszukiwania" opuszczono słowa: „mikroskopowe i bakterjologiczne".

— Przy wyliczaniu firm, które przyczyniły się do zasilenia sklepów na bazarze spożywczym, opuszczoną została firma „Patschke i Troszel", której zarząd III-ej Szwalni niniejszem składa podziękowanie.

NEKROLOGJA.

† W dniu 26-ym stycznia, jako w rocznicę śmierci

ś. p. Juljana Rzewuskiego,

odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Antoniego, (po reformackim) o godzinie **10-ej** zrana, na które pozostała żona wraz z córką, zaprasza krewnych, przyjaciół i kolegów. —304—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 23-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*)— Dziś W. Księżna Elżbieta Maurycówna powiła szczęśliwie córkę, którą nazwano Tatjaną.

Charków 23-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — Dzisiaj w izbie sądowej rozpoczęto sprawę o roztrwonienie 62,000 rs. z banku szlacheckiego i o podrobienie dokumentów służbowych. Oskarżony jest b. zarządzający miejscowym oddziałem banku szlacheckiego, r. nadw. Ołjaszewicz.

Wiedeń 23-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— W sferach rządowych tak przedstawiają położenie rzeczy po ukończeniu konferencji: Zmiana w ugrupowaniu się stronnictw w radzie państwa i rekonstrukcja gabinetu zależą wyłącznie od niemców, którzy jednak doraźnej zmiany nie chcą i zwolna ją przygotowywać będą. Równocześnie z wprowadzeniem w życie punktów ugody, albo przed wyborami, albo wreszcie przed samem zebraniem się nowej rady państwa hr. Taafe gabinet częściowo odnowi. Odnowienie to może nie nastąpi naraz, lecz etapami. Sytuacja taka sprawia, że organa niemców o tych rzeczach milczą, rządowe również rozbierać ich nie mogą. Faktem jest, że skutki akcji ugodowej rozwiną się zwolna, spokojnie, w drodze kompromisowej, jako rozwinięcie i uzupełnienie systemu hr. Taafego.

Wiedeń 23-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Bank austro-węgierski zniżył eskonto do 4½.

Praga czeska 23-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—*Narodni listy* dowodzą, że pierwszem następstwem ugody czesko-niemieckiej będzie wzmocnienie stanowiska niemieckiego wobec słowieńców w Styrji i Karyntji. (*Aj. póln.*)

Praga czeska 23-go stycznia. (*T. pr. K. W.*) *Politik* powiada: Tryumfujący gabinet hr. Taafego nie potrzebuje rekonstrukcji, wszakże możliwą jest zmiana osób pojedyńczych, gdy stosunek lewicy się zmieni.

Praga czeska 23-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) Sejm uchwalił dla czeskiej wystawy krajowej subwencję w wysokości 100,000 złr. Obawiają się burzliwych scen ze strony młodoczeskiej.

Berlin 23-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Parlament rzeszy przyjął na posiedzeniu dzisiejszem ustawę o socjalistach w drugiem czytaniu, odrzucając paragraf, upoważniający władze policyjne do wydalania socjalistów.

Berlin 23-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Jakkolwiek komisarz związkowy, minister Herrfurth, oświadczył, iż rządy związkowe domagają się koniecznie przyznania władzom administracyjnym prawa wydalania socjalistów, parlament odrzucił na posiedzeniu dzisiejszem odnośne zastrzeżenie, za którem głosowali tylko konserwatyści. Bezterminowość ustawy uchwalono 166 głosami przeciw 111. (*Aj. póln.*)

Bruksella 23-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Tutejszy sąd handlowy orzekł, iż zmowy robotnicze nie mogą być uważane za *force majeure* i kompanji górniczych nie zwalniają od przyjętych zobowiązań.

Paryż 23-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Silne wrażenie sprawiła tutaj niezmierna serdeczność uczuć, jakie król Humbert posłowi włoskiemu w Paryżu, jenerałowi Menabrea, nakazał wyrazić przed

---

42)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

— Cóż ja wam tak rychło odpowiedzieć mogę!— rzekła ciszej i powoli.—Nie spodziewałam się od was takiego słowa, dajcie zastanowić się i pomyśleć.

— Tak, to inaczej! — uspokojony i udobruchany odparł. — Pomyślcie sobie choć do soboty. Wtedy trzeba już na zapowiedzi dawać, bo post zaskoczy.

— Do soboty się namyślę!

— Dobrze! Siadajcie tedy ze mną do wieczerzy. Starej się poradzić! Ona rozum ma! No, jedzcie.

Kostusia usłuchała i udawała, że je. Potem sprzątnęła resztki i poszła do swej komory. Sewera ułożyła do snu, ale sama wcale się nie kładła, czekając na mamkę, która około północy zaledwie się przywlekła, z garścią miedziaków w kieszeni.

Była to zapłata za przędzenie i lekarskie porady.

Późno w noc, zgasiwszy światło, szeptały do siebie, przytulone jedna do drugiej na nędznem posłaniu w kącie.

O świcie Kostusia już była na nogach. Szarawe światło ponurego poranku zaglądało do komory. Szybka była zapotniała i chłód panował dokuczliwy.

Przechodząc obok śpiącego Sewera, przykryła go swym potarganym szalem i popatrzała chwilę:

— Śpij jeszcze, biedaku, śpij długo, śpij spokojnie! Już ci jutro nie dam takiego noclegu!—szepnęła, odchodząc.

Na dworze mróz ściął wodę i błoto pokrył twardą skorupą. Dziewczyna nie wróciła jednak po trzewiki.

— Będzie gorzej! — pomyślała, drżąc na całem ciele.

Zajęła się codziennemi sprawami, krzątała się gorączkowo i niespokojnie. Gospodarz zagadnął ją parę razy, odpowiadała, siląc się na swobodę i spokój.

Dla zaskarbienia jej łask zapewne, przechodząc po obiedzie koło nieruchomego pod ścianą Sewera, podał mu kawał kiełbasy.

— Na, jedz! — rzekł łaskawie.

Ale Sewer nie poruszył się i po specjał nie sięgnął, więc mieszczanin dar swój na przyzbie położył i odszedł, ruszając pogardliwie ramionami.

Nareszcie skończyły się dzienne sprawy. Kostusia załatwiła je jak codzień, porządnie, ale wieczerzę zważyła już mamka.

— A moja Kostuśka gdzie?—spytał człek poufale.

— W komorze szyje!

— Niech sobie szyje zdrowa! Ot, ciotko, powinniście ją dla mnie namawiać! Nie zapomnę przysługi.

— Co Bóg sądził, to będzie!—odparła stara posępnie.

— Na weselu matką będziecie! — prawił pewny swego.

— Jak Bóg da!—zamruczała.

Mieszczanin zjadł, fajkę zapalił i rozpowiadał szeroko o swych skarbach, rozumie i stosunkach. Potem go sen zmorzył, więc starą pożegnał i do alkierza odszedł, gdzie nań czekały owe pierzyny, pod sufit wysokie.

Mamka, zgasiwszy światło, poszła do komory. Sewer spał spokojnie. Lampka tlała resztą nafty. Kostusia siedziała obok idjoty.

— Co ty robisz?—spytała baba.

— Nic już. Gotowam! Ot wasz tłomoczek, a ot mój. Tylko na plecy wziąć i w drogę. Czekałam, aż się uciszy w chacie i na ulicy! Niech on się prześpi trochę tymczasem!

— Gdzież my pójdziemy?

— Ot, przed siebie. Byle dalej.

Spojrzała ku okienku, którego szczególnie czarno odcieniało się na ścianie. Za niem wicher wył ponuro.

— Dzisiaj Zaduszki!—rzekła po chwili, zmęczone oczy przecierając dłonią.—Może to moi tak się nademną żałośnie litują. Poprowadzą nas! Trzeba ruszać!

Okręciła się chustką, wzięła na plecy zawiniątko i dopiero wtedy, z widocznym żalem, zbudziła Sewera. Ubrany był ciepło i porządnie. Przeżegnała go i siebie, włożyła mu czapkę na głowę i wyprowadziła do sieni. Za nimi wyszła mamka, zdmuchnąwszy światło. Znaleźli się na podwórzu zagrody, potem na ulicy błotnistej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Carnotem, z powodu sympatycznych kondolencji, przesłanych mu po stracie brata przez rząd francuski. (*Aj. półn.*)

Rzym 23-go stycznia. (*Tel. pr. K. War.*)— Influenza, która już zaczęła ustępować, wzmogła się znowu w sposób zastraszający. Na kolei północnej z powodu pochorowania się personelu pełni służbę wojskowy bataljon kolejowy.

Turyn 23-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Wczorajszy pogrzeb księcia Amadeusza był imponującym. Trumna, okryta szkarłatem, spoczywała na lawetach dział, wieziona przez ośm czarnych koni, ubranych w korony. Cała rodzina królewska, tudzież goście zagraniczni szli pieszo za trumną, w tej liczbie król, następca tronu, synowie księcia Amadeusza, książę Genui i inni. W orszaku znajdowała się również deputacja pułku huzarów heskich, noszącego imię Amadeusza. W pogrzebie uczestniczyli dalej *attaché* wojskowi mocarstw zagranicznych, ministrowie, władze, korporacje i stowarzyszenia z dwustu sztandarami. Za trumną jechało siedem wozów, naładowanych wieńcami. Na placu Gran Madre di Dio duchowieństwo pobłogosławiło zwłoki. Pochód skierował się ku Superdze, eskortowany przez jazdę. Tutaj raz jeszcze odbyła się ceremonja kościelna, poczem trumnę złożono w krypcie królewskiej, u boku pierwszej żony księcia, Marji. (*Aj. półn.*)

Madryt 23-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Sagasta oświadczył w kortezach, że przesilenie ministerjalne nie było wywołane pobudkami politycznemi; do pogodzenia się żywiołów liberalnych nie przyszło.

Londyn 23-go stycznia. (*Tel pr. K. W.*) — Z Oceanu Atlantyckiego sygnalizują silne orkany. W Nowym Jorku brakuje 30-tu parowców. „Evin" ze 120-ma osobami i ładunkiem bydła na pokładzie zatonął.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 23-go stycznia. (*Tel. prywatny Kur. Warsz*). — Rozpoczęto dziś obrady w usposobieniu osłabionem, które przy dość silnie występujących chęciach realizacyjnych, przetrwało aż do zamknięcia posiedzenia. Rynek wartości russkich wskutek licznych zaofiarowań, wykazuje dziś straty. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych i końcomiesięcznych obniżyły się o 75 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 55 fen., a krótki Petersburg o 60 fen., podczas gdy Petersburg długoterminowy podniósł się o drobnostkę. Wiedeń niejednolicie, przekazy krótkie bez zmiany (172.90), a długie gorzej o 30 fen. (171.40). Listy zastawne ziemskie spadły o 20 kop., listy likwidacyjne o 10 kop., a pożyczki wschodnie o 60 kop. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go, 4½% listy zastawne ruskie, 6% russką rentę złotą, więcej natomiast za obie pożyczki premjowe russkie. Kupony celne notowano tak samo jak wczoraj. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły o 1%. Dyskonto prywatne obniżyło się o ⅛%. Dla żyta usposobienie słabsze, a ceny tańsze w obu terminach o 75 fen.

Berlin 23-go stycznia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil.ban. rus. w tr. ust.	224.85	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	224.70	Akcje kredytowe	179.50
Wek. na Petersb. krót.	224.—	Weksle na Lon. kr.	20.43
Wek. na Petersb. dług.	221.50	„ „ dł.	20.24
Bil. ban. russk. na dost.	224.75	Żyto w tow. gotow.	176.—
Wschodnia poż. II em	70.30	Żyto na wiosnę	174.—
Listy zast. serji I-ej	66.80		

Kurs z 22-go stycznia: 225.60, 225.25, 224.60, 221.40, 225.50 70.90, 67.—, 178.50, 176.75, 174.75.

Petersburg 23-go stycznia. — Weksle na Londyn 90.— Pożyczka premjowa I-ej emisji 243.—. Pożyczka premjowe II-ej emisji 229.25. Półimperjały 7.28.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 23-go stycznia. Usposobienie targu wczorajszego było niezbyt ożywione, dowozy nieznaczne, wynosiły zaledwie 13 wagonów zboża. Usposobienie dla żyta nie zmienione. Wyborowe płacono 87 do 88 kop., średnie 84—85 kop. i ordynaryjne 79—81 kop. Dowieziono żyta dwa wagony. Owies cieszył się nieco lepszem usposobieniem, dowozy wynosiły 8 wagonów, płacono wyborowy 91—95 kop., średni 85 do 89 kop., ordynaryjny 77—82 kop. Gryki nadszedł jeden wagon, usposobienie słabe, płacono po 75—79 kop. Jęczmień w dalszym ciągu mocno usposobiony, znajduje chętnych nabywców po cenach 95 do 105 kop. za wyborowy, 82—92 kop. za średni i 73 do 80 za ordynaryjny. Dowieziono wczoraj trzy wagony. Kasza jaglana mocno, ceny wyższe z powodu nader małych dowozów, płacono średnie gatunki po 115—119 kop., za wyborowe żądano do 125 kop. za pud.

Łódź 22-go stycznia. — Wczoraj na stacji towarowej sprzedano: pszenicy 600 korcy po rs. 6.00 do 6.10, żyta 500 korcy po rs. 5.40 do 5.60, owsa 2000 korcy po rs. 3.30 do 3.40 za korzec. Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 500 korcy po rs. 6.00 do 6.10, żyta 400 korcy po rs. 5.50 do 5.70 za korzec. Popyt na zboże słaby.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod dniem 22-im stycznia r. b. o następujących sprzedażach mączki cukrowej krystalicznej na tamtejszym rynku cukrowym; Mańkowski Brodzkim 30,000 pudów z odbiorem na stacji Krzyżopol w lutym po rs. 4.50 z zapłatą za sześć miesięcy, oraz 20,000 pudów Szczeniowskiemu na stacji Proskurów na luty po rs. 4.45, z zapłatą po sześciu miesiącach.

Zbiory w Rosji. Zbiory w Rosji w r. 1889 wynosiły według wykazów ministerjum finansów w 1000 czetwerti: żyta 102,500 (1888: 118,500), pszenicy ozimej 7,000 (10,700) pszenicy jarej 26,800 (31,000), owsa 90,000 (90,000), 20,200 (26,500), Proso 665⁰ (915⁰) lwoczki 101,00 (10,800). Pszenica jara i owies przewyższyły tylko średni zbiór. Niedobór żyta wynosi 9⅘ miljona czetwierti, czyli 8¾ %, pszenicy ozimej 4⅗ miljonów, czyli 39%. Urodzaj kartofli większy był od średniego zbioru; niedostatecznie obrodziły się kartofle w gub. besarabskiej, chersońskiej. tauryckiej, woroneżskiej i ekaterynosławskiej. Kukurydza dała również średnie rezultaty.

Gdańsk 22-go stycznia. — Pszenica rarówno krajowa jąk i tranzytowa miała obrót spokojny, przy cenach prawie bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą 122 f. i 124 f. 138 m., 127 f. 141 mar., 128 funt. 142 m., jasno-pstrą 128 f., 145 m., wysoko-pstrą 128 f. 145 m., wysoko-pstrą szklistą 132 3 i 133 f. 151 m., dobrą wysoko-pstrą szklistą 127 f. 147 m., 130 f. 151 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 142 m. w zaofiarowaniu, 141½ m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 142½ w zaofiarowaniu, 142 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 145 m. w zaofiarowaniu, 144 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowego 138 m.. Żyto krajowe bez obrotów, towar transitowy bez zmiany. Płacono za russkie transito 120 f. 111 marek. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolnopolskie 116 m. w poszukiwaniu, tranzytowe 115½ mar. w zaofiarowaniu, 115 m. w poszukiwanin, na maj-czerwiec tranzytowe 115½ m. w zaofiarowaniu, 115 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 117 mar. w zaofiarowaniu, 116 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 107 m. w zaofiarowaniu, 106 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 114 mar., transitowego 112 mar. Jęczmień bez zmiany. Targowano russki tranzyto 103/4 f. 108 m., jasny 103 f. 114 mar., biały 99 f. 113 mar., ładny biały 102 f. 132 mar. za tonnę. Owies krajowy 157 m. za tonnę płacono. Kukurydza russka transito według suchości ziarna 86 do 89 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.80 m., średnie 4.62½ m., miałkie 4.45 m., 4.50 mar., 4.55 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 50¼ mar. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień 50½ w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 31¾ m. w poszukiwaniu, na styczeń-kwiecień 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i w Magdeburgu tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 226.15 m. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu M. S. z Garwolina.*— Równie, jak sz. pan, zaciekawieni, pytaliśmy obecnego na zabawie profesora instytutu głuchoniemych, ten zaś wyjaśnił, iż głuchoniemi bez muzyki, pomimo, iż jej nie słyszą, nie będą tańczyli. Sądząc z pozoru, tańczą przeważnie do taktu, co znowu tłumaczono nam okolicznością, iż wielu z nich powtarza sobie w myśli podczas tańca miarowe: raz, dwa, trzy, lub liczbę, odpowiednią wykonywanym w tańcu *pas*. W instytucie głuchoniemych przedsiębrane bywają niekiedy próby dla zbadania. o ile zmysły głuchych są rozwinięte. Ktoś zasiada do fortepianu i wykonywa ruchy grającego nie dotykając klawiszy. Wystarcza to głuchym, którzy patrzą na ruchy palców, aby tańczyć to, co jest niby grane.

— *Panu Bohdanowi.* — Artykułu nie zamieścimy w myśl zasad, w odpowiedzi p. S. wyłuszczonych. Czemu sz. pan nie zwrócił się pod właściwym adresem? U n s ta sprawa jest już przesądzona...

— *Panu A. G., prenumeratorowi.*—Jest tu mowa o projekcie małżeńskim.

5% Obligacje (kanalizacyjne) m. Warszawy.

Ciągnienie z dnia 16-go stycznia 1890-go r.

Serja I-sza—losowanie 10-te.

Po rs. 1,000: № 91 139 263.
Po rs. 500: № 511 1071 1139 1189 1370 1492.
Po rs. 100: № 1526 1633 1639 2076 2082 2278 2312 2324 2437 2615 2772 2900 3030 3198 3326 3395 3689 3773 3781 3966 4129 4297 4429 4544.

Razem numerów 33 na sumę rs. 8,400.

Serja II-ga—losowanie 7-me.

Po rs. 1,000: № 5040 5081 5201.
Po rs. 500: № 5716 5854 5870 5888 5924 6073 6146 6268.
Po rs. 100: № 6940 6957 7196 7212 7453 7558 7561 7734 8010 8038 8394 8412 8514 8659 8730 9153 9739 9804 10234 10265 10381 10401 10422 10636 10694.

Razem numerów 36 na sumę rs. 9,500.

Serja III-cia—losowanie 3-cie.

Po rs. 1,000: № 10709 11236 11318 11664 11815 11885 12086 12166 12310 12412.
Po rs. 500: № 12717 12824 12895 12910 13374 13441 13445 13784 13842 13931 14330 14638.
Po rs. 100: № 15127 15510 15668 15767 15803 15881 16120 16130 16216 16288 16318 16581 16818 16828 16861 16889 16966 17006 17198 17444 17447 17453 17590 17756.

Razem numerów 46 na sumę rs. 18,400.

Wogóle numerów 115 na sumę rs. 36,300, których wypłata rozpocznie się z d. 13-ym kwietnia 1890-go r.

W Y K A Z

numerów 5% obligacyj (kanalizacyjnych) m. Warszawy, wylosowanych w zeszłych ciągnieniach i nie przedstawionych do zapłacenia.

Serja I-sza.

Po rs. 1000: № 164.
Po rs. 500: № 545 1092.
Po rs. 100: № 1552 1554 2388 2678 2897 2978 3278 3299 3336 3707 3785 4280 4586 4634 4665 4715 4766 4896.

Serja II-ga.

Po rs. 100: № 6708 6710 6750 7257 7295 7384 7444 7539 7586 7825 8009 8057 8079 8113 9083 9805 10012 10206 10696.

Razem numerów 40 na sumę rs. 5,700.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 23-go stycznia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Temp. R.
D. 22-go g. 9 w.	746.1	89	Pd	0.2	0.1
D. 23-go g. 7 r.	738.7	68	PdZ	1.2	0.9
„ g. 1 pp.	735.6	93	Pd	1.4	1.1

W ciągu d. 22-go b. m.: Temperatura najniższa C. 1.7=R. 1.3; „ najwyższa C. 4.0=R. 3.2; Wysokość wody spadłej 2.1 mm.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Aufrichtige Freundin.
Będę koło fontanny o pierwszej.
(308) M. H.

— P. Chołodow. Będę na Żurawiej w sobotę o godzinie 2-ej. Na maskaradzie nie mogę być.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą godz.	min.	Przychodzą godz.	min.
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
urjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia . . .	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Miejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwilańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł
Obwodowa z kolei Terespolsk.:				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 11 (23) Января 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug)